

FUNDACJA

Archiwum i Muzeum Historyczne
Generala Marii Wittek
ul. Żelazna 93
tel. 115 63 22 186, e-mail: archAK@um.torun.pl
REGON 870502736

MEMORIAL
General Marii Wittek



AK
Wawerka

las
napisać

SIEPIANIAK Lidia

3772/USK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI —

..... SŁOZEPANIAK Lidia.....

..... AK, Warszawa.....

..... T. 3972 / WSK.....

I. Materiały dokumentacyjne

I/1 – relacja właściwa ✓ K. 1, 5, 1-2

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora —

I/3 – Inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację —

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”):

III/1 – dot. rodziny relatora —

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939–1945) —

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. ✓ K. 3, 5, 3.

III/5 – Inne... —

IV. Korespondencja ✓ K. 3, 5, 5

.....
.....
.....
.....

V. Wyplisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”] ✓

VI. Fotografie: —

I/1. Relacja wtasara:

- Kserokopia listu didii Srepaniak do Gen. E. Zawackiej z elementami zyciorysu autorki. Rkp. K-1, s. 1-2



Sicilia Szczępaniuk - 21.01.1928 r.
ul.
WARSAWA

00-143 WARSAWA

„poLECony”

Warszawa, dnia 26 stycznia 2007. I/1/1

Szanowna Pani
Generał wojska Polskiego
Elżbieta Ławacka
FUNDACJA
Archiwum i Muzeum Powstańcze
Armii KRAJOWEJ oraz WOJSKOWEJ SŁUŻBY POLSKIEJ
W TORUNIU
ul. Podmurwa 93
87-100 TORUŃ

Pozwalam sobie przesłać Pani General W.P.
wspomnienie Gamisci działaczek P.W.K. które stoją tam
w Muzeum Powstania Warszawskiego - Dział Inwentaryjny
w dniu 22 stycznia 2007 roku.

Z koleżanką Rosią Lipińską poznaliśmy się w roku
szkolnym 1946/1947 w szkole przy ul. Górnośląskiej 31.
Należałyśmy do Hufca P.W.K., którego komendantką była
Pani Leonetyna Urbaniowicz. W szkolnym KOLEPSK
Przewodniczącą była Róża Lipińska, przewodniczącą
sekcji charytatywnej była moja skromna osoba,
opiekunką naszego kuba była P. Leonetyna Urbaniowicz.
W okresie od 16-29 kwietnia 1947 roku przebywałyśmy
na Oborze szkoleniowo-wypoczynkowym P.W.K. z Panią
komendantką Leonetyną Urbaniowiczą którego byłam szefem
w Kościelisku w Zakopanem. Organizatorem Oboru
z kuznem m. Słobocińskiego Warszawa był P. Halina Konwicka.
W wakacje - 1 lipiec - 15 sierpień 1947 byłyśmy
na 31 Oborze Gwazy Słobocińskiej P.W.K. w Zagórzu,
k. Dzierżoniowa woj. Wrocławskie, którego zadaniem
było zorganizowanie Dziecińca na którym przebywać
dzieci 70- dzieci w wieku od 01 do 15 roku życia.
Wakacje byłowo-socjalne były b. skromne,
ale cel został osiągnięty, było nas 24 rewizantek.
Rodzice i opiekunowie w tym dzieci szybko przystanęły,
bawieńkę mięfności do naszego Oboru P.W.K.,

i spokojnie uczestniczyć w pracach polowych i innych, ma s. zw. wielkich odkrywczych. Komendantką Obozu była p. Leonijna Irbaniowicz, szefem meża skłonna osoba. Wówczas Pani - jako Inspektor z ramienia Komendy Obwodowej PWK wizytowała nasz obóz i oceniła pozytywnie prace pielęgniarek.

W okresie od 1-lipca do 10 września 1948 roku pracowałam w Górnym K/Kościełynie jako inspektor transportu i kierownik /kuchyni pod kierownictwem kwaterniasta obozu p. Genowefy Sukowickiej. Komendantką Obozu była p. Stanisława Karnasiewicz, szefem wyszkolenia p. Leonijna Irbaniowicz.

Wiadomość o ufundowaniu przez Panią Generał pomnika KOMENDANTCE WACZELNEJ PWK I ZWZAK PANI MARII WITTEK GENERAŁ W. P. b. nas ucieszyła.

2-ca Dyrektora Muzeum Powstania Warszawskiego skierował mnie do Pani Izabeli Kuczyńskiej w sprawie lokalizacji pomnika i uroczystości.

Daj Boże! by uroczystość zaplanowana na 19 kwietnia b. roku odbyła się równo w 10 rocznicę zgonu s.p. PANI MARII WITTEK.

Przy okazji o ile w FUNDACJI znajdujesz informację o dacie zgonu, cmentarzu na którym spoczywa w Krakowie p. Stanisława Karnasiewicz prosimy wiadomości.

Pani Generał życzymy Błogosławieństwa Boiego i Opieki Matki Boiej na rok 2007.

Sielia Sierpaniak - pomocnik sanitariusz w powstaniu warszawskim zgrupowanie "KRYSKA" AK
CZERWIAKÓW
Księżka woj. łódzka
Selia JM 285 404
31 84 00 2001 v.
WARSZAWA - ŚRÓDM.

- III/4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945r.
- Wspomnienie. Pamięci działacza PWRK, napisane Zofia Filipińska - Frclch (5. 4. 18. stulecie, 8. 12. 2006). Pomyślanki dla Szarepamiak 1. 11. 07. Msp. Kserokopija, K. 1, s. 1-2
 - J. w. oryginalny rysunek z „Gazety Wyborczej” z 8. grudnia 2005. Msp. K. 1, s. 3.



Pamięci działaczek PWK

Początków tej organizacji trzeba szukać w latach walk o odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 r. czy też może we wcześniejszym jeszcze okresie sposobienia się społeczeństwa polskiego do wolności, tworzenia się polskich formacji wojskowych, przede wszystkim Legionów.

Ten okres czeka jeszcze na swojego badacza, bo po II wojnie światowej upłynęły całe lata milczenia nad tą formacją, którą w latach 1949-50 próbowano zastąpić Służbą Polsce, hufcami pracy, byle tylko przestała kłuć w oczy, przestała po prostu istnieć. Wtedy jednak w roku 1945 znalazłam się w hufcu szkolnym PWK pod dowództwem p. Leontyny Urbanowicz, nauczycielki stenografii - w latach wojny porucznika AK, pseudonim "Nasturcja" - w Państwowym Liceum Handlowym Żeńskim w Warszawie przy ul. Górnośląskiej.

Tak więc kiedy po powrocie z wygnania na miejscu naszego domu zastaliśmy stertę gruzów, musieliśmy zamieszkać u rodziny w prawobrzeżnej Warszawie, skąd codziennie maszerowałam razem z tłumem ludzi po trzeszczącym moście na Wiśle, by po stronie lewobrzeżnej zagłębić się w tunelu gruzów i dojść do ocalałego gmachu szkoły, który przetrwał wojnę i ostatnie boje dlatego tylko, że okupowali go Niemcy. Jako drugi powojenny rocznik maturalny rozpoczęłam studia polonistyczne na UW.

Zawdzięczam to ówczesnej kadrze, wśród której najbardziej charakterystyczną postacią była p. Leontyna Urbanowicz, znakomity pedagog i świetna nauczycielka stenografii, jeśli ktokolwiek w dobie magnetofonów i komputerów wie jeszcze, co ten termin znaczy. Ja osiągnęłam w tym przedmiocie niezły stopień umiejętności, skoro równoległe ze studiami mogłam podjąć pracę w Polskiej Agencji Prasowej, wtedy pod kierownictwem p. Julii Minc, żony ówczesnego wicepremiera. Jak na studentkę zarabiałam całkiem nieźle, a jednocześnie miałam czas na studia.

Zatem początki mojego życia zawodowego zawdzięczałam p. Leontynie Urbanowicz, niezwyklej osobie, urodzonej w Zofiówce na Ukrainie, średniego wzrostu, o bardzo regularnej twarzy, w której srebrnym blaskiem świeciły bystre, inteligentne oczy. Była ładna, wszystko w niej było zharmonizowane, tylko jej nieduże, drobne ręce były zmęczone i spracowane z powodu ciężkiej, ponad siły młodej dziewczyny pracy przy wyrębie lasów na Syberii, dokąd wywieziono ją wraz z rodziną jeszcze przed 1918 r. Później po powrocie do wolnej Polski pomogła ojcu zbudować dom podobny do tego, jaki zostawili na Ukrainie. Pani Leontyna była wspaniałym człowiekiem. W niepodległej Polsce podjęła studia w Szkole Głównej Handlowej (SGH), a potem rozpoczęła pracę jako nauczycielka stenografii, tego nowoczesnego wówczas przedmiotu w warszawskich szkołach handlowych. Uczennice kochały ją, a jednocześnie bały się jej bezkompromisowości w zwalczaniu zła, bylejakości wszelkiego niedbalstwa. Ówczesna dyrektor szkoły zagna p. Warchałowa z trudem wytrzymywała wojskowy dryl p. Leontyny i często pokrzykiwała, że "nie chce w szkole żadnego wojska". Nam, młodzieży, zajęcia z p. Urbanowicz dostarczały wielu wrażeń, domyślałyśmy się, że związana była z ruchem niepodległościowym, którego uosobieniem była jednak p. Maria Wittek, pierwsza i jedyna kobieta w Niepodległej Podchorążówce, która brała udział w obronie Lwowa, pod koniec życia została nagrodzona stopniem generała, który przyjęła z rąk "Radosława" z wielką cechującą ją skromnością.

Pani Maria Wittek skupiła wokół siebie wiele zasłużonych dla Polski kobiet jak cichociemna gen. Elżbieta Zawacka, Stanisława Karnasiewicz, "Wisia", Wacława Zastocka, Antonina Biernacik, Genowefa Łukowska - "Dżena" i wiele, wiele innych, których nazwisk już nie pamiętam, ale całe spisy tych kobiet zostały udokumentowane przez komisję historyczną badania udziału kobiet polskich w walkach o niepodległość Polski. Z Powstania Warszawskiego Leontyna Urbanowicz wyniosła biało-czerwoną flagę, która obecnie znajduje się



Sierpień 1948 r., z lewej Stanisława Karnasiewicz, komendantka obozu, i szef wyszkolenia Leontyna Urbanowicz

w Muzeum Powstania.

W bezpośredniej pracy z młodzieżą żeńską w szkołach najbardziej zapisała się Leontyna Urbanowicz, która wychowywała całe rzesze uczennic, takich jak np. Lidka Szczepaniak, obecnie porucznik WP niezastąpiona w niesieniu pomocy PCK mieszkańcom powracającym do Warszawy. Pomoc taka leżała u podstaw PWK na równi z ideą wolności i niepodległości. Były to szczytne idee i pożyteczne, a ich rola w wychowaniu młodzieży była nie do przecenienia. A jednak ówczesne władze bały się tych idei.

Pewnego dnia rozkazem dostarczonym przez pewną panią kapitan do obozu instruktorskiego PWK w Garczynie, w którym otrzymałam szlify instruktorki PWK, formacja ta zakończyła swoją działalność sięgającą pierwszych lat wolności 1918 r. Teraz nadchodziły trudne lata dla PWK. Prowadziłam jeszcze hufiec szkolny PWK w Gimnazjum i Liceum ss. Zmartwychwstania Pańskiego w Warszawie oraz w I Miejskiej Szkole Zawodowej Żeńskiej, gdzie były wspaniałe uczennice - junaczki - i równie wspaniała dyrektorka tej szkoły pani Maria Bratkowska.

Ze wzruszeniem powracam w myślach do wszystkich tych osób, uczestniczek obozów PWK w Garczynie nad jeziorem o tej samej nazwie, dokąd dojeżdżało się pociągiem, do małej stacyjki w lasach koło Kościerzyny, gdzie na polanie rozpościerały się wielkie namioty z demobilu amerykańskiego dla nas, uczestniczek obozu. Tam właśnie składałam swój instruktorski egzamin przed p. Marią Wittek i innymi członkiniami komisji, które często rezygnowały z osobistego życia, rodziny, dzieci, a w powojennych latach były śledzone i inwigilowane. Odeszły już w większości na wieczną wartę, jak w tej lwowskiej piosence: "W dzień deszczowy i ponury z Cytadeli idą chmury, szeregami lwowskie dzieci idą tułać się po świecie..."

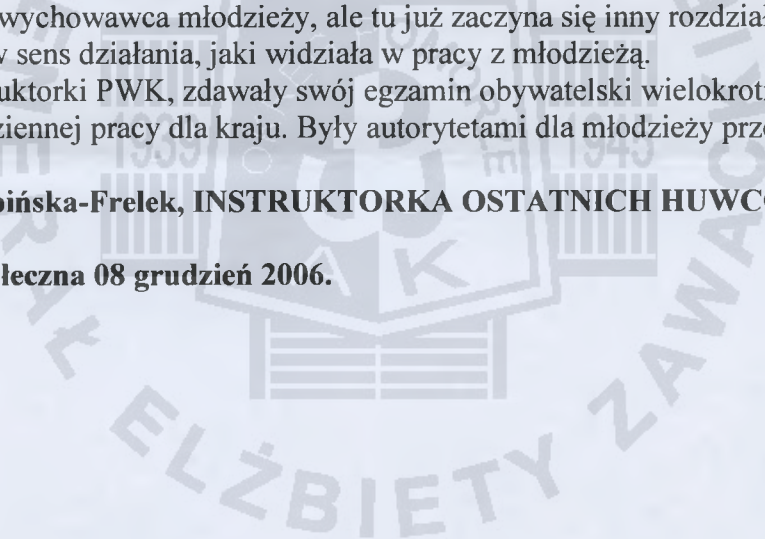
Po opuszczeniu przeze mnie szkoły w r. 1947 p. Leontyna pracowała jeszcze jako nauczycielka stenografii kilka lat. Opuściła ją, kiedy w szkole nastąpiły porządki młodzieżowych rozkrzyczanych entuzjastów "nowego", a ona nie umiała się już w nich znaleźć. Kiedyś po jakimś spotkaniu, kiedy ją odwiedziłam, powiedziała z goryczą, że byłyśmy ostatnim rocznikiem, z którym warto było pracować. Czy to była jej porażka, czy zwycięstwo? Szkołę opuściła doskonała nauczycielka bardzo trudnego przedmiotu, a przede wszystkim z prawdziwego zdarzenia wychowawca młodzieży, ale tu już zaczyna się inny rozdział jej życia, już nie tak twórczy, już bez wiary w sens działania, jaki widziała w pracy z młodzieżą.

Moje nauczycielki, instruktorki PWK, zdawały swój egzamin obywatelski wielokrotnie: w 1918 r., w latach 1939-45 i potem, w codziennej pracy dla kraju. Były autorytetami dla młodzieży przez całe życie.

Cześć Ich Pamięci!

**Zofia Lipińska-Frelek, INSTRUKTORKA OSTATNICH HUWCÓW SZKOLNYCH PWK
W LATACH 1947-49**

Gazeta Wyborcza - Stołeczna 08 grudzień 2006.



Pamięci działaczek PWK

Gazeta Wyborcza
08 grudnia 2006 rdc

Początków działalności organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet (PWK) trzeba szukać w latach walk o odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 r. czy też może we wcześniejszym jeszcze okresie sposobienia się społeczeństwa polskiego do wolności, tworzenia się polskich formacji wojskowych, przede wszystkim Legionów.

Ten okres czeka jeszcze na swojego badacza, bo po II wojnie światowej upłynęły całe lata milczenia nad tą formacją, którą w latach 1949-50 próbowano zastąpić Służbą Polsce, hufcami pracy, byle tylko przesta-

ła klucz w oczy, przestała po prostu istnieć. Wtedy jednak w roku 1945 znalazłam się w hufcu szkolnym PWK pod dowództwem p. Leontyny Urbanowicz, nauczycielki stenografii - w latach wojny poruczniczka AK, pseudonim „Nasturcja” - w Państwowym Liceum Handlowym Żeńskim w Warszawie przy ul. Górnośląskiej.

Tak więc kiedy po powrocie z wygnania na miejscu naszego domu zastaliśmy stertę gruzów, musieliśmy zamieszkać u rodziny w prawobrzeżnej Warszawie, skąd codziennie maszerowałam razem z tłumem ludzi po trzeszczącym moście na Wiśle, by po stronie lewobrzeżnej zagłębić się w tunelu gruzów i dojść do ocalałego gmachu szkoły, który przetrwał wojnę i ostatnie boje dlatego tylko, że okupowali go Niemcy. Jako drugi powojenny rocznik maturalny rozpoczęłam studia polonistyczne na UW. Zawdzięczam to ówczesnej kadrcze, wśród której najbardziej charakterystyczną postacią była p. Leontyna Urbanowicz, znakomity pedagog i świetna nauczycielka stenografii, jeśli ktokolwiek w dobie magnetofonów i komputerów w jeszcze, co ten termin znaczy. Ja osiągnęłam w tym przedmiocie niezły stopień umiejętności, skoro równoległe ze studiami mogłam podjąć pracę w Polskiej Agencji Prasowej wtedy pod kierownictwem p. Julii Minc, żony ówczesnego wicepremiera. Jak na studentkę zarabiałam całkiem nieźle, a jednocześnie miałam czas na studia.

Zatem początki mojego życia zawodowego zawdzięczałam p. Leontynie Urbanowicz, niezwyklej osobie urodzonej w Zofiówce na Ukrainie, średniego wzrostu, o bardzo regularnej twarzy, w której srebrnym blaskiem świeciły bystre, inteligentne oczy. Była ładna, wszystko w niej było zharmonizowane, tylko jej nieduże, drobne ręce były zmęczone i spracowane z powodu ciężkiej, ponad siły młodej dziewczyny pracy przy wyrębie lasów na Syberii, dokąd wywieziono ją wraz z rodziną jeszcze przed 1918 r. Później po powrocie do wolnej Polski pomogła ojcu zbudować dom podobny do tego, jaki zostawili na Ukrainie. Pani Leontyna była wspaniałym człowiekiem. W niepodległej Polsce podjęła studia w Szkole Głównej Handlowej (SGH), a potem rozpoczęła pracę jako nauczycielka stenografii, tego nowoczesnego wówczas przedmiotu w warszawskich szkołach handlowych. Uczennice kochały ją, a jednocześnie bały się jej bezkompromisowości w zwalczaniu zła, bylejakości wszelkiego niedbalstwa. Ówczesna dyrektorka szkoły zająca p. Warchałowa z trudem wytrzymała wojskowy dryl p. Leontyny i często pokrzykiwała, że „nie chce w szkole żadnego wojska”. Nam, młodzieży, zaje-



Sierpień 1948 r., z lewej Stanisława Karnasiewicz, komendantka obozu, i szef wykszolenia Leontyna Urbanowicz

cia z p. Urbanowicz dostarczały wielu wrażeń, domyślałyśmy się, że związana była z ruchem niepodległościowym, którego uosobieniem była jednak p. Maria Witek, pierwsza i jedyna kobieta w Niepodległej Podchorążówce, która brała udział w obronie Lwowa, pod koniec życia została nagrodzona stopniem generała, który przyjął z rąk „Radosława” z wielką cechującą ją skromnością.

Pani Maria Witek skupiła wokół siebie wiele zasłużonych dla Polski kobiet, takich jak cichociemna gen. Elżbieta Zawadzka, Stanisława Karnasiewicz, „Wisia”, Wacława Zastocka, Antonina Biernacik, Genowefa Łukowska, „Dżena” i wiele, wiele innych, których nazwisk już nie pamiętam, ale całe spisy tych kobiet zostały udokumentowane przez komisję historyczną badania udziału kobiet polskich w walkach o niepodległość Polski. Z Powstania Warszawskiego Leontyna Urbanowicz wyniosła białą-czerwoną flagę, która obecnie znajduje się w Muzeum Powstania.

W bezpośredniej pracy z młodzieżą żeńską w szkołach najbardziej zapisała się Leontyna Urbanowicz, która wychowywała całe rzesze uczennic, takich jak np. Lidka Szczepaniak, obecnie poruczniczka WP, niezastąpiona w niesieniu pomocy PCK mieszkańcom powracającym do Warszawy. Pomoc taka leżała u podstaw PWK na równi z ideą wolności i niepodległości. Były to szczytne idee i pożyteczne, a ich rola w wychowaniu młodzieży była nie do przecenienia. A jednak ówczesne władze bały się tych idei.

Pewnego dnia rozkazem dostarczoną przez pewną panią kapitan do obozu instruktorskiego PWK w Garczynie, w którym otrzymałam szlify instruktorki PWK, formacja ta zakończyła swoją działalność sięgając pierwszych lat wolności 1918 r. Teraz nadchodzą trudne lata dla PWK. Prowadziłam jeszcze hufiec szkolny PWK w Gimnazjum i Liceum ss. Zmartwychwstania Pańskiego w Warszawie oraz w I Miejskiej Szkole Zawodowej Żeńskiej, gdzie były wspaniałe uczennice - junaczki - i również wspaniała dyrektorka tej szkoły pani Maria Bratkowska.

Ze wzruszeniem powracam w myślach do wszystkich tych osób, uczestniczek obozów PWK w Garczynie nad jeziorem o tej samej nazwie, dokąd dojeżdżało się pociągami, do małej stacyjki w lasach koło Kościerzyny, gdzie na polanie rozpościerały się wielkie namioty z demobilu amerykańskiego dla nas, uczestniczek obozu. Tam właśnie składałam swój instruktorski egzamin przed p. Marią Witką i innymi członkiniami komisji, które często rezygnowały z osobistego życia, rodziny, dzieci, a w powojennych latach były śledzone i inwigilowane. Odeszły już w większości na wieczną wartę, jak w tej lwowskiej piosence: „W dzień deszczowy i ponury z Cytadeli idą chmury, szeregami lwowskie dzieci idą tułać się po świecie...”

Po opuszczeniu przeze mnie szkoły w r. 1947 p. Leontyna pracowała jeszcze jako nauczycielka stenografii kilka lat. Opuściła ją, kiedy w szkole nastąpiły porządki młodzieżowych rozkrzyczanych entuzjastów „nowego”, a ona nie umiała się już w nich znaleźć. Kiedyś po jakimś spotkaniu, kiedy ją odwiedziłam, powiedziała z goryczą, że byliśmy ostatnim rocznikiem, z którym warto było pracować. Czy to była jej porażka, czy zwycięstwo? Szkołę opuściła doskonała nauczycielka bardzo trudnego przedmiotu, a przede wszystkim z prawdziwego zdarzenia wychowawca młodzieży, ale tu już zaczyna się inny rozdział jej życia, już nie tak twórczy, już bez wiary w sens działania, jaki widziała w pracy z młodzieżą.

Moje nauczycielki, instruktorki PWK, zdawały swój egzamin obywatelski wielokrotnie: w 1918 r., w latach 1939-45 i potem, w codziennej pracy dla kraju. Były autorytetami dla młodzieży przez całe życie.

Cześć Ich Pamięci!

ZOFIA LIPIŃSKA-FRELEK, INSTRUKTORKA OSTATNIH HUFÓW SZKOLNYCH PWK
W LATACH 1947-49

IV. Korespondencja:

- 26. stycznia / 1. II. 2007 - list Lidii Szczępaniak do Gen. E. Zawackiej Rkp. Kserokopia, k. 1, s. 1-2.
- 5. marca 2008 - list Lidii Szczępaniak do Fundacji: Rkp. oryg. k. 1, s. 3-4.
- B.d. Korespondencja weryfikowana Dkr. do A- Rojewskiej: Rkp. oryg. k. 1, s. 5.



Lidia Szarepomieli - 21.01.1928 r.
ul.
WARNAWA

P. 91/07

Warszawa, dnia 26 stycznia 2007.

14/1
B464

00-143 WARNAWA
"Archiwum i Muzeum Pomorskie
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek"
w Toruniu
9.11.2007
Wpłynęło dnia: polecony
L. dz. 2556 / dsu-412/07
Załączniki:
Referent:

Szanowna Pani
Generał Wojska Polskiego
Elżbieta Ławacka
FUNDACJA
Archiwum i Muzeum Pomorskie
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek
w TORUNIU
ul. Podmurwa 93
87-100 TORUŃ

- Pozwalam sobie przedstawić Pani General W.P.
Wspomnienie Gamisci działaczek P.W.K. które ułożyłam
w Muzeum Powstania Warszawskiego - Dział Inwentary
w dniu 22 stycznia 2007 roku.
- ✓ z koleżanką Rosią Lipińską poznaliśmy się w roku
szkolnym 1946/1947 w szkole przy ul. Górnosigockiej 31.
Należałyśmy do Hufca PWK, którego komendantką była
 - ✓ Pani Leonтина Либановица. W szkolnym KOLE PCK
Przewodniczącą była Róża Lipińska, przewodniczącą
sekcji charytatywnej była moja skromna osoba,
 - ✓ opiekunką naszego kuba była P. Leonтина Либановица.
W okresie od 16-29 kwietnia 1947 roku przebywałyśmy
na Oborze szkoleniowo-wypoczynkowym PWK z Panią
komendantką Leonтиной Либановица którego byłam szefem
w Kościelisku w Zakopanem. Organizatorem Oboru
z kuzinem m. Słobodzkiego Warszawa był P. Halina Komina
 - ✓ w wakacje - 1 lipiec - 15 sierpień 1947 byłyśmy
na 31 Oborze Bracy Słobodzkiej PWK w Zagórze,
k. Dzierżoniowa woj. Wrocławskie, którego zadaniem
było zorganizowanie Dni dzieci na krótkim pobycie
dziennie 20- dzieci w wieku 01 do 15 roku życia.
Warunki bytowo-socjalne były b. skromne,
ale cel został osiągnięty, było nas 27 dziewczynek.
Rodzice i opiekunowie w dniach szybko przystanęły
bawieć mięty do naszego Oboru PWK,

- i spokojnie uczestniczyć w pracach polowych i innych.
- Ma s. zw. ziemach odzyskanych. Komendantki Oboru
- ✓ była p. Leontyna Lebanowicz, szefem mojej składowej osob.
- Wówczas Pani - jako Inspektor z ramienia Komendy
- główniej PWK wizytowała nasz obóz i ocenia porządek
- pracy i ewakuację.
- W okresie od 1-lipca do 10 września 1948 roku pracowała
- w Górnym K/Kościeńcu jako instruktor transportu
- i kierownik kantyny pod kierownictwem kwaterniarska
- ✓ oboru p. Genowefy Łukowickiej, Komendantki Oboru
- ✓ była p. Stanisława Karnasiewicz, szefem Wydziału
- ✓ p. Leontyna Lebanowicz.

Wiadomość o ufundowaniu przez Panią Generał
 pomnika KOMENDANTCE WACZELNEJ PWK
 i ZWZ AK PANI MARIII WITTEK GENERAŁ W. P.
 s. nas cieszyła.

2-ca Dyrektora Muzeum Powstania Warszawskiego
 skierował mnie do Pani Izabeli Kuczyńskiej
 w sprawie lokalizacji POMNIKA i uroczystości.

Daj Boże! by uroczystość zaplanowana
 na 19 kwietnia b. roku odbyła się
 równo w 10 rocznicę zgonu s.p. P. MARIII WITTEK.

Przy okazji o ile w FUNDACJI znajduje się informacja
 o dacie zgonu, cmentarzu na którym spoczywa

- ✓ w Krakowie p. Stanisława Karnasiewicza prosimy o wiadomość.
- Pani Generał szczerą Błogosławieństwa
- Bożego i Opieki Matki Bożej na rok 2007.

Sicilia Szupniala - porucznik
 sanitariuszka w powstaniu warszawskim
 zorganizowała "KRYSKA" AK
 CZERNIAKÓW
 księżniczka wojkowa
 seria MM 285 404
 31 stycznia 2001 r.

Sidia Szczępaniak

urodzona 21.01.1908

Kombatantka
zam. ul.

00-143 WARSZAWA

tel. (022)

„polecony”

W-WA FUNDACJA	
"Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek" w Toruniu	
data:	11 03 2008
	944/PW-629/08
adresat:	
adresant:	

10/3
Warszawa, dnia 05 marca 2008r.

FUNDACJA

Archiwum i Muzeum Pomorskie

Armii Krajowej oraz Wojskowej

Służby Polek

ul. Podmurzańska 93 87-100 TORUŃ

Przesyłam ponownie kopis listu z dnia 26.01.2007r skierowanego do Pani General Wojska Polskiego Elżbiety Zawackiej oraz Wspomnień Gamiszi działaczek PWW wydrukowane przez Gazetę Wyborczą w Warszawie dnia 08 grudnia 2006 roku. W dniu 19 kwietnia 2007 roku po odsłonięciu poświęcenia posągu General brygady Marii Wiettek na dziedzińcu Muzeum Wojska Polskiego Al. Jerozolimskie 3 00-495 Warszawa poznałam Panią Annę Projeńską bibliotekarkę - pracownicę Fundacji (dział: Archiwum WSK) prosząc o podanie ze scheskatu - Relacji WSK Pani SP Stanisławy Karnasiewicz daty zgonu i cmentarza na którym spoczywa w Krakowie. Pani Anna podała mi namiary Pani Krystyny Wojtowicz z Krakowa, która osobiście nie znała Stanisławy Karnasiewicz, ale podała mi telefony dwóch Paní które znają Panią s. w ale z uwagi na wiek są pod opieką rodziny i nie wychodzą z domu, jedna z nich powiedziała mi Pani Stanisława Karnasiewicz spoczywa na cmentarzu Prąkowickim.

11 czerwca 2007 roku udałam się do Kancelarii Cmentarnej ale dla archiwum imis i nazwisko zmarłej to zamato, a komputerzacja akt zmarłych pochowanych na Cmentarzu Prąkowickim istnieje od 1999 roku.

Pani Stanisława Karnasiewicz - instruktorka PWW z Krakowa długie lata mieszkała w Warszawie, przy ul. Czarnyjskiej 2 była Dyrektorem Technikum Ekonomicznego przy ul. Stawki 2.

11/4

Brata czynny udział w przygotowaniu materiału
do SŁOWNIKA uczestników Walki O Niepodległość Polski
1939-1945 Poległe i zmarłe w okresie okupacji niemieckiej
wydanego przez Państwowy Instytut Wydawniczy w 1988 r.
z uwagi na odmowę danych osobowych nie mogłam
uzyskać informacji w Urzędzie Miasta W-WA WOLA
o Pani Stanisłаве Kamaniencz.

Mam nadzieję, że informacje uzyskam z Fundacji
za co z góry dziękuję.

Liidia Snieganiak

pełnaczka 1946-1948

porucznik W.P. - krógi. bojownik

Nr KM 285404 Siły zbrojne R.P.

Sygn. pułku Leg. Nr 2841 MON

Wódz oddziału "Stowozna"

"za walki dla Warszawy"

leg. Nr 41806 - Rada Narodowa

Miasto Stołeczne Warszawa

nasładowanie Nr 301481 -

Urząd do spraw Komendantów

i osób represjonowanych WWA

IV/5

Pani Amin,
Lidia Szczygiel, nie
ma teczki, jest tylko
alfabetka (na Powst. Warsz.)
Bardzo proszę ją po-
zyskać i przynieść
że tak późno, może
pomyśle rekrutację. 2
gdzie działa
Dorota

J. 3772 / WSK

AK
Warszawa

SZCZEPANIAK Lidia

V. Wypisy z 1939 - nazwiskowe karty
informacyjne: 1.

i

J. 3772/WSK

AK
W-ka
Powst. Warsz.

SZCZEPANIAK Lidia

ur. 21.01.1928

Sanitariuszka w Powstaniu Warszawskim
- pomocnik. Zgrupowanie "Kryśka" AK
na Czerniakowie.

Perlicka ul. 1946-1948.

206. I/11 i 15.

o. Rojak 2015.



R

(00)5590073 | 31316430 6



FUNDACJA

„ARCHIWUM I MUZEUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ
ORAZ WOJSKOWEJ SŁUŻBY KOBIEC

ul. Podmurza 93

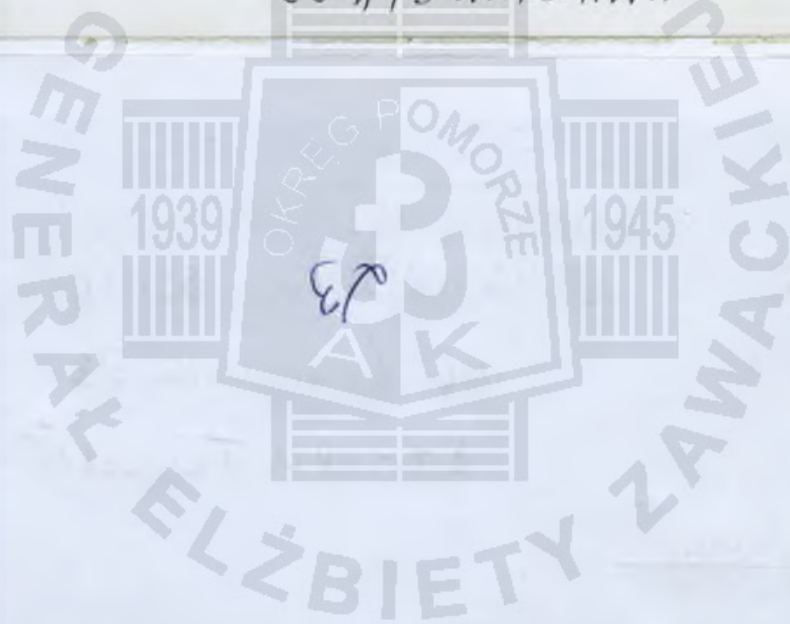
87-100 TORUŃ

„polecony”

Lidia Szczepaniak

ul.

00-143 WARSZAWA



SZCZEPANIAK Lidia

